



Ognisty wieczór w Teatrze Muzycznym

[Marta Luczkowska](#) 28 września 2015

Zmienna rytmicznie partytura, rozbudowane partie wokalne, argentyńskie tango i ognista salsa na scenie – w Teatrze Muzycznym w Poznaniu odbyła się premiera broadway’owskiego przeboju, *Evita*. W roli tytułowej wystąpiła zachwycająca talentem wokalnym i urokiem osobistym Oksana Hamerska, a partnerowali jej Tomasz Steciuk jako Juan Perón i Patryk Kośnicki wcielający się w postać Che.

Muzyczna biografia Evy Perón-Duarte, drugiej żony prezydenta Argentyny, Juana Peróna to wspólne dzieło Andrew Lloyd Webbera – najsłynniejszego kompozytora musicali na świecie oraz Tima Rice’a, który napisał tekst. Po raz pierwszy *Evita* trafiła na teatralne deski 21 czerwca 1978 roku i właściwie od tamtej pory jej popularność nie słabnie. Jest wystawiana w największych teatrach, od londyńskiego West Endu aż po nowojorski Broadway. Jak to możliwe, że ten wielkoformatowy spektakl udało się wystawić na niedużej, wręcz pudełkowej scenie poznańskiego Teatru Muzycznego?

Duża w tym zasługa Mariusza Napierały, który rozbudowaną scenografię zamknął na kilkunastu stronach najpoczytniejszych tygodników świata. To właśnie za pośrednictwem mediów: prasy i radia widz poznaje historię kobiety, która odegrała niezwykle ważną rolę w kształtowaniu się współczesnej Argentyny. Była uosobieniem Kopciuszka, legendą XX-wiecznej kultury latynoamerykańskiej oraz ikoną populistycznego zdobywania władzy. Wytrwała i bezwzględna Eva Perón wymyka się jednoznacznym ocenom moralnym, ale tę kwestię pozostawmy historykom. W poznańskiej inscenizacji w tytułową rolę wcielają się aż cztery solistki: Marta Wiejak, Anna Lasota, Edyta Krzemień, którą widzowie zobaczą dopiero w grudniu oraz Oksana Hamerska, na co dzień związana z Teatrem Nowym w Poznaniu. I to właśnie ta ostatnia wydaje się być wymarzoną Evitą.

Pełna wdzięku, młodzieńczej lekkości i ognistego, latynoskiego temperamentu aktorka zabiera widza w świat brutalnej polityki i walki o władzę. Walczy o lepsze życie najbiedniejszych, którzy w jej oczach stanowią najsilniejszą grupę poparcia politycznego, a jednocześnie mści się na arystokracji, która wciąż wysmiewa jej plebejskie pochodzenie. Niestety, zgubne okazują się dla niej bogactwo, przepych, urażona ambicja oraz nepotyzm. Umiera z żądaniem władzy na ustach. Jej pragnieniem jest osiągnięcie najwyższego stanowiska w państwie, a nie pozostawanie w cieniu męża – prezydenta.

Z wymagającą i trudną wokalną rolą Oksana radzi sobie znakomicie, zachwycając poznańską publiczność. Wydaje się, że śpiew to kolejne, obok aktorstwa, imię młodej artystki. Smaku dodaje ognisty, a zarazem zmysłowy taniec, którego w *Evicie* nie brakuje. O tym, że tańczyć każdy może przekonuje autorka choreografii, Paulina Andrzejewska, która po raz kolejny uczyniła ruch sceniczny motywem przewodnim spektaklu. Argentyńskie i zmysłowe tango przeplata się z ognistą salsą, a do tańca podrywa się już nie tylko balet, ale również soliści i chór. W musicalu tańczą naprawdę wszyscy, sprawiając, że ruch staje się nieodłącznym i równie ważnym jak śpiew i muzyka, elementem spektaklu. W pokonywaniu trudności związanych z niewielką przestrzenią teatralnej sceny pomogli reżyser, Sebastian Gonciarz i Mariusz Napierała. Opierając dekorację głównie na wycinkach prasowych stworzyli imponującą rozmiarami scenografię, która jednocześnie pozostawia sporo miejsca dla solistów i baletu. Nie oznacza to jednak, że wewnątrz Teatru Muzycznego staje się szare i nudne – na to nie pozwala Agata Uchman, która zaprojektowała blisko 140 kostiumów.

Evita w prezentowanej w Poznaniu, najnowszej wersji pochodzącej z 2010 roku jest musicaliem porywającym słuchacza, wypełnionym latynoską, ognistą muzyką. Spektakl, wymagający pod względem instrumentalnym i wokalnym, może wprowadzić teatr do światowej czołówki lub pogrzebać jego ambicje na bycie nowoczesną instytucją kultury. Zespół Teatru Muzycznego w Poznaniu udowodnił, że nie tylko aspiruje do bycia jednym z najważniejszych ośrodków musicalowych w Polsce, ale już nim jest. Najnowsza produkcja pokazała, że nawet na niewielkiej przestrzeni można stworzyć widowisko zachwycające swoim rozmachem scenograficznym i tanecznym, pozostając jednocześnie na najwyższym poziomie wokalnym. A jeśli dodać do tego jeszcze doskonałość dźwięków dochodzących z pozornie niedostępnego orkiestronu, otrzymujemy spektakl mogący swobodnie konkurować z broadway'owskimi produkcjami.